Przegląd Kościelny

Nr. 13. Poznań, 27 Września 1883. Rok V.

„PRZEGLĄD KOŚCIELNY“ wychodzi co tydzień w czwartek. — Przedpłata kwartalna wynosi na całe Niemcy 3 m., dla Galicyi i Austryi $1^1/_2$ flor., w innych krajach cena prenumeracyjna z doliczeniem odnośnego portoryum. — Biuro redakcyi przy ulicy Seminaryjskiej Nr. 2. — Rękopisma nadsyłane Redakcyi, jeśli nie zostaną zużyte, zwracają się na żądanie. — Listy do Redakcyi winny być frankowane.

O. Angelo Secchi.

(Ciąg dalszy).

Niepodobna nam przedstawiać szczegółowo wszelkich prac Secchi'ego na polu nauki, wielkich jego zasług i zdobyczy, gdyż to nie może wchodzić w ramy pisma teologicznego. Ograniczamy się zatem na naszkicowaniu w najogólniejszych tylko rysach dzieł i owoców olbrzymiéj jego nauki i bystrości rozumu. Na trzech odrębnych polach nauk przyrodzonych zdziałał on wielkie rzeczy. Bo nie tylko był astronomem, lecz także zarazem znakomitym fizykiem i meteorologiem. Słusznie podziwiamy geniusz Michała Angelo, że w trzech różnych dziedzinach sztuk pięknych równie znakomitym był mistrzem; jeśli jego sąd ostateczny, sybile i prorocy sykstyńskiéj kaplicy okazują go doskonałym, nieprześcignionym malarzem, to wspaniałe posągi gniewnego Mojżesza w kościele St. Piotra in Vinculi w Rzymie, jako też alegoryczne figury „dzień i noc“ we Florencyi, mówią nam o nim jako o śmiałym i genialnym rzeźbiarzu, podczas gdy „panteon w powietrzu wiszący“, kopuła u św. Piotra w Rzymie są dowodem, jak zdolnym był budowniczym. O. Angelo Secchi, chociaż w innym kierunku, ma wiele podobieństwa do Michała Angelo. Prawie téj saméj bujnéj siły genialnéj co tamten, wciąż nowemi projektami zajęty, jak tamten, wciąż twórczy, jak Michał Angelo, odznaczył się Secchi równocześnie na trzech różnych polach, z którychby jedno wystarczyło do zabsorbowania całego życia ludzkiego. Jest to cecha nadzwyczajnego umysłu.

W astronomii uprawiał Secchi z zamiłowaniem tę część, która dzisiaj znaną jest pod nazwą „fizyki gwiazd“ lub „astrofizyki“, i niesłychane zdobycze naukowe na tem polu poczynił; oprócz drogocennego mikrometrycznego rozmierzenia 1324 gwiazd podwójnych, które spisał w katalogu, zajmuje go najwięcéj natura i fizyczne przymioty ciał niebieskich. Żaden pewnie astronom nie poczynił tyle odkryć w dziedzinie fizyki słonecznéj co on; a nadto znajdywał jeszcze tyle czasu, aby swoje i innych uczonych badania i spostrzeżenia opisać w dwutomowem, klasycznem dziele „o słońcu“. Zaledwie Bunsen i Kirchhoff pierwsze elementa o spektralnéj analizie ogłosili, Secchi posługiwać się począł tą sondą w celu zbadania w głębinach przestrzeni niebieskich chemicznych części składowych w gwiazdach stałych i plamach mglistych. Temu nowemu badaniu poświęcił się z całym zapałem i najważniejsze dzień po dniu czynił odkrycia. W krótkim czasie zbadał spektra i opisał naturę 6000 gwiazd stałych, a porównując je pomiędzy sobą, przyszedł do fundamentalnego odkrycia tak zw. „typów gwiazd.“ A że nie tylko dopomógł wielce do rozwoju spektralnéj analizy i do emancypacyi astrofizyki od astronomii, lecz sam najwięcéj na tem polu zdziałał, zasłużył sobie słusznie na miano „ojca astrofizyki.“ Ponieważ od początku położył sobie za cel, idąc w ślady swego nauczyciela De Vico, badać głównie stan fizyczny ciał niebieskich, nie czyniąc żadnéj ujmy wymaganiom matematycznéj astronomii, cel ten osięgnął zupełnie, zbadał fizyczne przymioty planet naszego systemu słonecznego, naprzód Marsa i Saturna, u którego równocześnie z Amerykaninem Bond trzeci odkrył pierścień, rzucił się późniéj na systematyczne badanie słońca i gwiazd stałych, a obok tego ważne poczynił odkrycia na wielu kometach i mgławicach. Aby zaś wszystkie siły astronomiczne we Włoszech w celu zbadania natury i kauzalnego związku pomiędzy plamami na słońcu i protuberancyami do systematycznego i jednolitego działania połączyć, stworzył 1871 r. „Towarzystwo włoskich spektroskopistów,“ któremu ważne odkrycia na polu fizyki słonecznéj zawdzięczamy.

Z większym jeszcze prawie skutkiem uprawiał Secchi tak wdzięczne pole fizyki, które w gruncie stanowiło bodaj czy nie najgłówniejsze jego studyum. Nieprzygotowany i niespodzianie powołany został po śmierci przedwczesnéj swego poprzednika De Vico na ważne stanowisko dyrektora obserwatoryum astronom. w kolegium rzymskiem, któremu dzięki swéj genialności, od pierwszéj chwili godnie umiał odpowiedzieć. Zamiłowanie wrodzone do fizyki należy uważać za główną przyczynę, dla czego natychmiast w astronomii stronę fizyczną badać począł i w ten sposób pierwszy emancypacyą zupełną astrofizyki od matematycznéj astronomii przeprowadził. Znaczenie Secchi'ego w rozwoju fizyki nie polega na tem, że, jak największa część fizyków nowszych czasów, mnóstwo szczegółów, eksperymentów na jaw wydobył, jakkolwiek i na tem polu praktycznéj eksperymentacyi pilnie pracował, jak to jego próby i doświadczenia względem magnetyzmu, światła elektrycznego, spektrów ciał ziemskich itd. dowodzą; prawdziwie wielkim został Secchi przez swą genialną, głęboką filozofią natury, za pomocą któréj, idąc w ślady odkryte przez swego nauczyciela O. Piancianiego, umiał się wznieść na wyżyny spekulacyi, z których wzrokiem ogarniał nierozwikłany węzeł gordyjski wszelkich poszczególnych zjawisk natury i w pewien system ująć je umiał. Jego dzieło *o jedności sił natury*[1]) pozostanie niepożytym pomnikiem wielkiego geniuszu i sławy. Główne rezultaty tych badań filozoficznych przyrody, które z całym rynsztunkiem dzisiejszéj fizykalnéj wiedzy na mocnych, niewzruszonych oparte są podstawach, w kilku słowach na grobowcu jego wyryte, tak samo wspaniały napis grobowy stanowić mogą, jak formuła binomialna wyryta na pomniku wielkiego Newtona w Westminster. Główną myślą tych badań jest to, że całe pole fizykalno-chemicznych objawów jest niczem innem, jeno przemianą różnych form poruszenia[2]). Chociażby hypotezy Secchiego pod tym względem nie wzniosły się nigdy ponad

[1]) Secchi. *Einheit der Naturkräfte.* Versuch einer Naturphilosophie übers. von Dr. Schulze. Leipzig 1876.

[2]) Secchi. *Die Grösse der Schöpfung.* Zwei Vorträge gehalten vor der Tiberinischen Akademie zu Rom. Aus dem Italienischen von Carl Güttler. Leipzig 1882.

poziom prawdopodobieństwa, chociażby nawet w świetle innego sposobu zapatrywania okazać się miały falszywemi, będą zawsze dowodem, że mamy tu do czynienia z „Newtonem mechaniki molekularnéj.“ Ztąd też rzymska *Fanfulla* nazywa Secchiego „jedność sił natury“ słusznie „il fondamento della sua meritata celebrità.“

M e t e o r o l o g i a stanowi trzecie pole, na którem O. Angelo Secchi wielkich dokonał dzieł. Tu dotąd należą przedewszystkiem jego niezliczone doświadczenia co do magnetyzmu ziemnego i stosunku jego do meteorologii. W celu gruntownych badań na tem polu urządził za przyczynieniem się pieniężnem Pap. Piusa IX już w r. 1858 zupełne magnetyczne obserwatoryum, pierwsze we Włoszech i wzór dla tych, które potem wnet w Anglii i Francyi utworzono. Przez swe niezmordowane studya doszedł w swych przepowiedniach o powietrzu tak daleko, że specyalnie dla półwyspu włoskiego wielkie orkany i burze morskie na dwa dni wprzódy przewidywał i telegrafem stacye portowe w Civitavecchia, Ankonie, Porto d'Anzio przed wysyłaniem okrętów na morze ostrzegał.*) Ilu ludziom skutkiem tych odkryć uratował życie, Bóg jeden wie. Jego też energii zawdzięczano, że już w r. 1855 utworzono w Rzymie „telegraficzno-meteorologiczną korespondencyą dla państwa kościelnego,“ która późniéj była wzorem dla wielkiéj międzynarodowéj korespondencyi w Paryżu.

Potężnie wsparł Secchi naukę meteorologiczną przez wydawanie w r. 1862 swego *Bulletino meteorologico dell Osservatorio del Collegio Romano*, w którym mnóstwo najszacowniejszych spostrzeżeń złożył. Sławę wreszcie europejską zyskał na wystawie paryzkiéj w r. 1867, otrzymawszy złoty medal za „m e t e o r o g r a f“ przez siebie wynaleziony, aparat nadzwyczaj sztucznie skomplikowany, który wszelkie faktory powietrza na białéj przez sprężyny, jak w zegarku, w poruszenie wprawianéj tablicy przy pomocy elektryczności sam zapisuje. Za ten cudowny wynalazek oprócz złotego medalu, który mu wręczył sam Napoleon III w obecności cesarzy austryackiego i brazylijskiego, królów pruskiego i belgijskiego, otrzymał jeszcze nominacyą na oficera honorowéj legii i order brazylijski złotéj róży. Maszyna ta powietrzna funkcyonuje już od r. 1858.

Wielkie zasługi położył także Secchi w różnych komisyach urzędowych: jako przewodniczący komisyi do rozmierzenia trygonometrycznéj podstawy na drodze appijskiéj w celach ustanowienia zasad mierzenia stopni europejskich, jako członek komisyi zajmującéj się urządzaniem latarni morskich na wybrzeżach państwa kościelnego, komisyi starającéj się o dobrą wodę do picia dla różnych miast włoskich, jako reprezentant papiezki na międzynarodowéj konferencyi metrowéj w Paryżu itd. — tak że trudno pojąć, jak jeden człowiek mógł w tylu gałęziach naraz pracować, tyle poczynić odkryć, tak niesłychanie popchnąć naprzód naukę.

W parze z genialnością idzie bezprzykładna w historyi pracowitość. Ks. Moigno, słynny matematyk i badacz przyrody w Paryżu, pisze o tem: „Secchi był pobożny nadzwyczaj, a jego pracowitość nie znała granic. Zawsze był gotów wymyślać nowe projekta naukowe, przedsiębrać nowe długie kampanie obserwacyi. Sama nomenklatura jego 800 pism wskazuje, że był najwytrwalszym pracownikiem naszego wieku. A trzeba pamiętać, że każde z jego pism, chociażby jak najkrótsze, oparte jest na trudnych i najdokładniejszych badaniach. I ten, co tak wiele pisał, przepędzał potem noce na badaniu i sondowaniu nieba. Sen, który i tak przez ćwiczenia w zakonie, wspólne modlitwy, medytacye, niezmierną korespondencyą był ograniczony, jeszcze o kilka godzin skracał. Zaprzeczyć nie można, że Secchi sam więcéj zrobił i to doskonaléj pracy, aniżeli 10 współpracowników Fr. Arago. I te znakomite prace O. Secchi przyniosły obserwatoryum rzymskiego kolegium większą sławę, aniżeli zdobyć ją sobie umiało obserwatoryum paryzkie w 30 latach, poprzedzających dyrekcyą Leverriera, który również umiał z czasu korzystać i umarł jako dobry chrześcianin“ (Le Rev. P. Secchi, sa vie etc. Paris 1879). Pobożność rodzi zamiłowanie do pracy, pracowitość jest siostrą modlitwy. Astronom Cacciatore powiedział o tem: „Jeśli mi wolno zapożyczyć ze statystyki wymownéj mowy liczb, powiedziałbym, że Secchi podczas swego 27-letniego naukowego życia co rok 27 nowych wykonywał przedsięwzięć, innemi słowy: co dwa tygodnie nową podejmował naukową kwestyą, badał i rozjaśniał.“

Na tem polu badań przyrodzonych, gdzie tak wiele słabszych umysłów dochodzi do zupełnego materyalizmu, Secchi pozostał zawsze pełen głębokiéj wiary, śmiało i otwarcie wszelkie metafizyczne konsekwencye ze względu na Boga i ducha z żelazną logiką wyciągał. Na udowodnienie tego wystarczy jeden przykład. Na końcu swego dzieła „o jedności sił w naturze“ argumentuje na podstawie swego mechanicznego objaśnienia natury o istnieniu Boga w następujący sposób: „Jeżeli w sobie posiadamy siłę, różniącą się od materyi, jeśli człowiek sam w swéj szlachetniejszéj części przez to principium utworzony został i nie jest samego siebie sprawcą, to koniecznie przyczyna, która go do życia powołała, przynajmniéj równą istotę i równe posiadać musi zdolności, musi więc być osobistą i rozumną: jednakowoż ponieważ w szeregu przyczyn nie możemy się cofać w nieskończoność, musi ostatecznie istnieć jedna, która wszelkie przymioty, jakieśmy otrzymali przez prostą darowiznę, posiada w najwyższym stopniu. I tę przyczynę, tę istotę nazywamy Bogiem... Tak studyum fizykalnych sił prowadzi nas do poznania, że koniecznie działanie bezpośrednie jakiéjś istoty wyższéj nad materyą istnieć musi.“ — O jego dziele *le Soleil* taki wydaje sąd pewien krytyk: „Nie tylko duch czytelnika, lecz i serce i wyobraźnia znajdzie tam dla siebie pokarm. Znajdują się tam owe nagłe wzniesienia się myśli do Boga, które tak opromieniały badania Keplera, Newtona i Leibnitza, jako też owo nienasycone poczucie, że tylko w Bogu przy końcu wszelkich badań znaleźć można spokój.“ O Darwinistycznéj doktrynie wyrażał się Secchi bardzo ostro, nazywając ją „kałużą sprzeczności.“ Generatio aequivoca lub rodzenie pierwotne „jedynie przez siły martwéj natury“ nazywa niedorzecznością, gdyż ani jednego nie ma faktu, na którymby to przypuszczenie oprzeć można. Powód téj „niedorzeczności“ jasny: „Aby stworzyć jakąśkolwiek istotę zorganizowaną, potrzebna jest świadoma czynność odwiecznego budowniczego, którego prace i dzieła sztuki my dla krótkości nazwiemy zwyczajnym wyrazem »natury«. Jego działanie jest tu dla utworzenia formy tak samo konieczne, jak było potrzebne, aby martwéj materyi nadać egzystencyą a z tem udzielić jéj pierwsze poruszenie. Jeśli się to działanie pod jakimkolwiek pozorem wykluczy, zamyka się drogę do zrozumienia najwyraźniejszych zjawisk.“ Dla tego też Secchi po kilkakroć energicznie protestował, gdy kto w dziełach jego coś wyczytał, co się nie zgadzało z jego zasadami religijnemi, a gdy pewien rosyjski niedowiarek w tłomaczeniu dzieła „o jedności sił w naturze“ wszystkie ustępy, wspominające o Bogu i duchu, opuścił, ogłosił S. publiczny protest bardzo energiczny, w którym po prostu tłomaczenie to nazwał zupełnie fałszywem. Niezliczone są w dziełach jego miejsca, w których zwłaszcza o Opatrzności Boskiéj, o harmonii i celach natury z podziwieniem się wyraża. Jednem słowem Secchi występuje wszędzie przed całym światem otwarcie jako wierzący chrześciański badacz natury.

*) Raffaele Drago. *Sulla relazione dei Fenomeni meteorologici colle variazioni del magnetismo terrestre.* Teoria del P. Secchi. Genova 1870.

Ogólne poglądy i pojęcia Secchiego można z łatwością w rozlicznych jego dziełach odszukać, nadto rozwinął on je systematycznie w dwóch świetnych wykładach, z których jedna w roku zeszłym w niemieckiem tłomaczeniu opuściła prasę*). Nieprzepartą logiką zbija tam wszelkie sofizmy Darwinistów. Co do bałamucącéj nadzwyczaj hipotezy darwinizmu o przejściach od jednego rodzaju do drugiego — przejściach, które w myśli Darwinistów nie tylko wspólność natury, lecz prawdziwe pokrewieństwo mają przedstawiać — zauważa bystry myśliciel: „Że istnieje uporządkowany obok siebie szereg stworzeń, jako też według stopni uporządkowana klasyfikacya i całość, nikt nie zaprzeczy. To stopniowanie jest nawet dowodem nieskończonéj mądrości tego, który je stworzył i stosunki życia ustanowił; w rozmaitości form, a nawet w oryginalnościach ozdób okazuje nam się nieskończona mądrość. Przypuszczenie, jakoby to wszystko było produktem ślepych sił natury i jakoby wszelkie organiczne formy były tylko przypadkowemi połączeniami bezrozumnéj materyi, które tak samo istnieją przypadkiem, jak przypadkiem powstały, uważane było zawsze przez uczonych raczéj za głupstwo, aniżeli za filozofią godną człowieka rozumem obdarzonego.“ O błahym rzeczywiście zarzucie antropomorfizmu, który Darwiniści, a między nimi najżarliwiéj E. Häckel, przeciw teistycznemu badaniu natury podnoszą, mówi Secchi: „Są to dowcipy, albo raczéj oszczerstwa ludzi, którzy własną ignorancyą ukrywać chcą pod uczono brzmiącemi frazesami... Jeśli ubóstwo naszego ducha albo raczéj naszego języka zmusza nas o nim (Bogu) mniéj dokładnych używać wyrażeń, to nam ten niedostatek bardzo dobrze jest znany. Nie my go robimy człowiekiem, lecz ów przez sztukę obrany typ jest jedyny, który nam za symbol służyć może i nie rości sobie wcale pretensyi, aby miał prawdę wyrażać.“ Ernst Haeckel odważa się w swéj *Natürliche Schöpfungsgeschichte* na to smutne twierdzenie: „Jeśli według szacunku, z jakim Agassiz na każdéj stronie o Stwórcy mówi, zdawaćby się mogło, że my przez to do najwznioślejszego przedstawienia o jego działaniu w naturze dochodzimy, to w rzeczywistości właśnie coś przeciwnego się dzieje. Boski Stwórca zniża się przez to do zidealizowanego człowieka, do organizmu wciąż się rozwijającego.... To nizkie dualistyczne przedstawienie o Bogu odpowiada niskiemu zwierzęcemu stopniowi rozwoju ludzkiego organizmu.“ Czy duchy tak wzniosłe, jak Platon, Arystoteles, Tomasz z Akwinu, czy też Häckel i towarzysze stoją „na niższem zwierzęcem stopniu rozwoju,“ o temby dużo mówić można; szlachetniejsza część ludzkości niezawodnie woli się łączyć z pierwszymi niż z ostatnimi. Również nierozumne i niedorzeczne jest to, co Häckel mówi o stwórcy teistów, który „nudami dręczony bawi się wymyślaniem i tworzeniem różnych zabawek, organicznych rodzajów.“ O tego rodzaju utopiach mówi Secchi: „Wyśmiewają w Genesis figurę Boga, który pracuje, wypoczywa, przechadza się po ogrodzie. Głupcy nie rozumieją, że owe wyrażenia są tylko czcigodnym śladem obrazowego mówienia, które ludowi nieoświeconemu najwznioślejsze prawdy i początek wszelkiéj rzeczy zrozumiałemi czynić miały, gdyż mowa głębsza i wznioślejsza byłaby niezrozumianą. Zapominają, że gdy chodziło o to, aby ideę Bóstwa objaśnić człowiekowi (Mojżeszowi), obeznanemu z wszelkiemi odcieniami egipskiéj kultury, użyte było najwznioślejsze wyrażenie, jakie kiedykolwiek myśl wypowiadało: »Ja jestem ten, który jestem. Ten który jest, posyła mnie do was« (Exod. III 14). Widzicie zatem, Panowie, na czem się nowoczesne szyderstwa takiego Häckla, Büchnera, Dubois-Reymonda, Virchowa i tylu innych opierają.“

Pod względem egzegetycznego objaśnienia biblijnego opowiadania o stworzeniu należał Secchi, idąc w ślady swego nauczyciela Pianciani'ego, którego za twórcę teoryi konkordystycznéj uważać można, do szkoły „konkordystów.“ Odkrywszy wodę na ciałach niebieskich, jak na Wenerze, Marsie, Jowiszu, Saturnie, słońcu, widzi Secchi w tem dowód Boskiego pochodzenia Biblii, gdyż Mojżesz o fakcie tym w braku spektroskopu na drodze empirycznéj nigdyby dowiedzieć się nie mógł. „Woda znajduje się, mówi Secchi, nie tylko na ziemi, lecz stanowi istotną część składową ciał niebieskich, czy to w formie płynnéj, czy w formie pary, lub wreszcie, jak na gwiazdach, w formie chemicznych żywiołów. Nie potrzeba zatem już więcéj łamać sobie głowy nad tem, jak »firmament« (Genes. I 6 i nast.) ograniczać na ziemską atmosferę. Ponieważ udowodniono, że woda znajduje się także na niebie tj. po za naszą ziemską atmosferą na ciałach niebieskich, łatwem jest wyjaśnienie. Śmiem nawet twierdzić, że ztąd udowodnić można inspiracyą biblijnego autora: podaje on nam na tem miejscu pierwotne nadprzyrodzone objawienie, gdyż w sposób naturalny z pewnością nie mógł wiedzieć, że na gwiazdach jest woda, bo do obserwacyi nie posiadał stereoskopu.“ Również wykazywał Secchi konieczność aktu stworzenia, opierając swój dowód na tem, że żadna siła nie ginie w świecie, lecz przenosi się od systemu do systemu w coraz innych nowych formach. Z téj prawdy formułuje Secchi swój naukowo-przyrodzony dowód, że świat powstał w czasie, w następujący sposób: „Z teoryi o przemianie sił wypływa, że wszystkie wytężone siły dążą do stanu równowagi, a nie giną; wszelkie zjawiska natury opierają się na różności tych sił; gdy ustaną różnice, skończy się świat. Gdyby świat od wieków istniał, toby wszystkie siły przy nieustannéj swéj przemianie sił były już osiągnęły stan równowagi, a ztąd jużby świata nie było. A jeżeli jest, to istnieje dla tego, że nie jest od wieków w poruszeniu, lecz dopiero od pewnego punktu czasu.“

Z powyższego przedstawienia teoretycznych zdań Secchi'ego o naturze, duchu, Bogu, można wyciągnąć wniosek doniosłości wielkiéj. Jest więc historycznym faktem, że to wierzący, pobożny zakonnik mechaniczne objaśnienie natury doprowadził do takiego stopnia, jak nikt przed nim. Nauka ta jednak nie przywiodła go do pogardy wiary i religii — lecz właśnie ze swych zapatrywań najsilniejszą ukuł Secchi broń ku obronie chrześciańskich pojęć i zasad. Nie lękał się wniosków, płynących ze swych teoryi, owszem śmiało patrzał im w oczy: wydobywał je nieustraszenie według wszelkich reguł logiki i znajdywał w nich naukowe potwierdzenie przekonania swego, opartego na wierze. A zatem oszczerstwem jest twierdzenie, że chrześciaństwa i nauk przyrodzonych, objawienia i rozumu, wiary i nauki pogodzić z sobą nie można. Rozbrat, wniesiony sztucznie pomiędzy wiarę i wiedzę, nie spoczywa w rzeczy saméj, lecz w osobach rozpadłych z sobą samymi, nie w rozumie, lecz w sercu zepsutem. Secchi pozostanie tego żywym i przekonywającym dowodem po wszystkie czasy.

(Dokończenie nastąpi).

O ekskomunikach.

(Ciąg dalszy).

§ II. Ekskomunika, w którą popadają ci, co przeszkadzają wykonywaniu juryzdykcyi duchownéj.

(Artykuł VI Excom. spec. modo reserv. konstyt. *Apostol. Sedis*).

Rozróżniać należy władzę, pochodzącą ze ś w i ę c e n i a (ordine), o któréj tutaj nie ma mowy, od władzy j u r y z d y k c y j n é j, która sama tylko stanowi przedmiot konstytucyi *Apost. Sedis*. Potestas ordinis udziela się przez święcenie i pozostaje niezmazana, chociażby ten, co ją otrzymał, popadł w schizmę lub herezyą: władza ta odnosi się do ad-

---

*) *Die Grösse der Schöpfung* etc.

ministracyi Sakramentów i Sakramentaliów[1]). Potestas jurisdictionis jest zdolność rządzenia przez wzgląd na życie przyszłe. Juryzdykcya dzieli się na *fori interni* i *externi;* pierwsza odnosi się wprost do prywatnego dobra każdego wiernego, a wykonuje się już to w trybunale pokuty, już też po za trybunałem, gdy np. chodzi o dyspensę od ślubu lub zwolnie od irregularitas. Juryzdykcya fori externi ma na względzie pierwotnie i wprost dobro ogólne społeczeństwa wiernych: jest to władza, która daje prawa i definiuje kontrowersye, dotyczące dogmatu, moralnéj i karności kośc.

Tekst konstytucyi *Apostol.* w kwestyi, która nas tu obecnie zajmuje, jest sformułowany w następujący sposób: „Impedientes directe vel indirecte exercitium jurisdictionis ecclesiasticae, sive interni sive externi fori, et ad hoc recurrentes ad forum saeculare, ejusque mandata procurantes, edentes, aut auxilium, consilium vel favorem praestantes.“

Artykuł ten dzieli się na dwie części, które po kolei rozbierzemy.

Ekskomunice Papieżowi zastrzeżonéj specyalnie podlegają 1, ci co przeszkadzają wykonywaniu juryzdykcyi duchownéj; 2, ci którzy w tym celu o pomoc do władzy świeckiéj się uciekają[2]).

a) *Impedientes directe vel indirecte exercitium jurisdictionis ecclesiasticae sive interni sive externi fori.*

1. Według bulli *In coena Domini* tylko osoby nakazujące na mocy władzy publicznéj cenzurze podlegały; dzisiaj wedle ogólnych wyrażeń bulli Piusa IX spada ekskomunika na każdego, kto *de facto* przeszkadza wykonywaniu juryzdykcyi kościelnéj. Według zasad interpretacyi, przyjętych w materyach karnych, usiłowanie przeszkodzenia juryzdykcyi nie uwieńczone skutkiem nie podlega cenzurze.

2. Bulla *In coena Domini* ma na oku tylko przeszkadzanie juryzdykcyi *ordinariae in foro externo;* nowy tekst konstytucyi nie czyni żadnéj różnicy: *sive interni sive externi fori.* A zatem ci, którzy *de facto* przeszkadzają w spełnianiu téj podwójnéj juryzdykcyi, ściągają na siebie klątwę. Tak czytamy w komentarzu, ogłoszonym w *Revue Théologique:* „Ktoby przeszkodził przełożonemu duchownemu w udzieleniu sakramentalnego rozgrzeszenia, dyspensy od ślubu lub przeszkody małż., popadłby w klątwę.“ Jest to więc rozciągnięcie na forum internum klątwy, wypowiedzianéj w starem prawie, która spadała tylko na tych, co przeszkadzali Biskupom lub ich urzędnikom w ogłaszaniu lub egzekwowaniu wyroków. Widać ztąd, że w klątwę popada każdy, ktoby przeszkadzał jakiemukolwiek kapłanowi w wykonywanu jego juryzdykcyi duchownej na korzyść chorych, więźniów i w ogóle wszystkich wiernych.

3. *Directe vel indirecte.* Dawne prawodawstwo zostało tu zachowane. Ztąd aby klątwę na siebie ściągnąć, nie konieczna aresztować lub pogwałcić (*directe*) bezpośrednio osobę posiadającą juryzdykcyą; wystarcza, gdy się jéj moralnie niemożebnem uczyni wykonywanie władzy duchownéj czy to przez groźby, czy przez zastraszenie rodziców, krewnych, przyjaciół, czy to zmuszając ją gwałtem, groźbami do opuszczenia miejsca, przeznaczonego na wykonywanie juryzdykcyi. Wszystkich tych aktów ostatecznym rezultatem jest moralna niemożność spełniania misyi duchownéj: „Impedire est proprie facere quod aliquis invitus et contra suam voluntatem cesset ab opere, quod intendit“[1]).

Taka jest doniosłość tego artykułu. Interpretacya ta nie jest wcale dowolna, wypływa ona ściśle z wyrażeń bulli *In coena Domini:* „*quomodolibet* hac de causa, directe aut indirecte carcerando, vel molestando....“ Zgodność rozporządzeń w dawniejszych konstytucyach i najnowszéj pociąga za sobą zgodność interpretacyi. Lecz, jak powiedzieliśmy, przeszkoda musi być skuteczna. Gdyby zamiast przeszkodzić wykonywaniu juryzdykcyi wywołano illicite jéj spełnienie, kary zastósować nie można. Za wymuszenie rozgrzeszenia, dyspensy małżeńskiéj nie podpada się pod cenzurę. — Ta pierwsza część odnosi się do wykonywania juryzdykcyi przed spełnieniem jéj aktów; druga dotyczy przeszkód, stawianych wykonywaniu juryzdykcyi, gdy już pewne akty spełniła.

(Dalszy ciąg nastąpi.)

List Papieża Leona XIII

do księcia Arcybiskupa wiedeńskiego

z okazyi

jubileuszu Sobieskiego.

SANCTISSIMI DOMINI NOSTRI

LEONIS

DIVINA PROVIDENTIA PAPAE XIII

EPISTOLA

AD ARCHIEPISCOPUM VINDOBONENSEM OB MEMORIAM SAECULAREM VINDOBONAE LIBERATAE.

Venerabili Fratri
Caelestino Iosepho Archiepiscopo Vindobonensi

LEO PP. XIII.

Venerabilis Frater Salutem et Apostolicam Benedictionem!

Delectarunt Nos tuae litterae, quibus significabas, solemnia istic apparari ad memoriam faustissimi eventus pridie Idus Septembris recolendam, scilicet Vindobonam duobus ante saeculis eo ipso die teterrima obsidione liberatam: simulque orabas, ut in tali re ac tempore singularia quaedam pontificalis indulgentiae munera populo tuo in expiationem animarum tribueremus. Te quidem precibus compotem, dato iam in id diplomate, fecimus: idque eo libentius, quod ea, quae benigne concessimus, non modo ad decorem saecularis celebritatis, sed, quod pluris est, ad pietatis exercitationem et incrementum valent. — Ceterum praeclara illa ex hoste potentissimo victoria quam proxime commemorabitis, fuit profecto eiusmodi, ut eius recordatione non minus Ecclesia quam respublica iure laetetur; propterea quod utriusque consilio operaque parta, utrique fuit maiorem in modum salutaris. Plures enim iam menses circumsederant civitatem hostes maximis copiis: et quamvis in propugnatione cives cum militibus de virtute certarent, in eo tamen Vindobona erat, ut in hostium veniret potestatem, eamdem expertura fortunae conditionem, quae civitates non paucas iam afflixerat. Capta autem urbe imperii maxima, facile intelligitur quid fuisset de

---

[1]) Sw. Tomasz 2a, 2ae qu. 39, art. 3, in Corp. — [2]) Ponieważ artykuł ten jest streszczeniem artykułu, określonego w bulli *in Coena* w tym samym przedmiocie, sądzimy, że dla zrozumienia dokładniejszego różnicy pomiędzy konstyt. *Apost Sedis* a rzeczoną bullą, najstósowniejszą rzeczą będzie podać in extenso odnośny tekst bulli. Brzmi on tak: „Nec non qui Archiepiscopos, Episcopos, aliosque superiores et inferiores Praelatos et omnes alios quoscumque judices ecclesiasticos ordinarios, quomodolibet, hac de causa, directe vel indirecte carcerando, vel molestando eorum agentes, procuratores, familiares, nec non consanguineos et affines, aut alias impediunt, quominus sua jurisdictione ecclesiastica contra quoscunque utantur, secundum quod canones et sacrae constitutiones ecclesiasticae, et decreta conciliorum generalium et praesertim Tridentini, statuunt ac etiam eos, qui ipsorum Ordinariorum, vel etiam ab eis delegatorum quorumcunque sententias, et decreta, aut alias fori ecclesiastici judicium eludentes, ad cancellarias et alias curias saeculares recurrunt, et ab illis prohibitiones et mandata, etiam poenalia, ordinariis et delegatis praedictis decerni, et contra illos exequi procurant, eos quoque qui haec decernunt et exequuntur, seu dant auxilium, consilium, patrocinium et favorem eisdem.“ (Bulla *In coena Domini* XVI).

[1]) Roncaglia tit. 4, 9, 3c IV.

ceteris imperii partibus, quid ipsi augustae Principum stirpi metuendum. Quid vero si, expugnata Vindobona, elatus victoria hostis impressionem in Occidentem fecisset?

Sed et calamitatis longe gravioris imminebat periculum. Neque enim de imperio solum rebusque publicis, sed de ipsa religione fideque catholica ad Vindobonam dimicabatur. Hostiles illi discursus eo nimirum spectabant ut, deleto evangelio christiano, Muhamedana superstitio per Europam propagaretur; quo semel facto, refugit animus easque dicere reformidat ruinas, quibus esset oppressus Occidens. Quod igitur Deus foederatis principibus largitus est, ut e certamine Vindobonensi superiores discederent, mirabiliter fuit catholico nomini salutare. Ac merito quidem tunc successu gestiens christianus orbis pro magnitudine beneficii studuit singulares gratias Deo bellorum potenti persolvere. Tu vero Venerabilis Frater, ceterique ex Austria Episcopi, redeunte iam tanti eventus saeculari memoria, oportune decrevistis pietatis significationes renovandas, quas maiores vestri prae ceteris, re recenti, ediderunt.

Cum vero in unius urbis liberatione incolumitas rei christianae ageretur, consequens erat ut eam ob causam tantum contenderet Apostolica Sedes, quantum reapse contendit. Constat enim inter omnes, quod libentes commemoramus hoc loco, clarum illud facinus, fructusque qui consecuti sunt, magna ex parte ad laudem huius Apostolicae Sedis pertinere. Siquidem romani Pontifices decessores Nostri, muneris sui memores, nihil antiquius habere consueverunt, quam ut integritatem fidei catholicae, propulsandis inimicorum iniuriis, tuerentur. Propterea quemadmodum plures ex iis antea de Hierosolymis liberandis curarant, posteaque S. Pius V auspicatissimae expeditionis navalis auctor extiterat; eodem modo anno MDCLXXXIII suasor et adiutor rei gerendae Innocentius XI fuit. Is ut Turcarum vim prospexit rei catholicae imminentem, deprecari periculum oportere omni ratione iudicavit. Quamobrem excitatis catholicorum principum studiis, illud assecutus est ut imperator Leopoldus I foedus faceret cum Ioanne Sobieski rege Poloniae, qui maxime necessario tempore civitati subvenit, foederatis copiis summo cum imperio praefectus. Praeterea ancipiti re et suspensis animis inter spem metumque, cunctantes Innocentius impulit, timentes confirmavit; res ad bellum necessarias magnam partem contulit: supplicationes propitiando Deo singulares indixit: denique ad percipiendos conservandosque victoriae fructus prudenter animum appulit. — Itaque in tam difficili tempore rursus apparuit, spem salutis publicae exploratam et verissimam in concordia principum cum Apostolica Sede esse positam: suspicionum et simultatum serere inter utramque potestatem causas, iustitiae simul esse prudentiaeque contrarium, nec minus civitati quam Ecclesiae perniciosum.

Res vero, quas maiorum vidit aetas, admonitioni et exemplo posteris esse oportet: magnorumque eventuum tunc futura est utilis et opportuna recordatio, salubria ex illis documenta capiantur. Truditur aetas aetate; fuga temporum casus quotidie affert genere varios: verumtamen sunt quaedam in ipsa varietate similitudines. Profecto fuit illa christianarum gentium magna calamitas, quod diu multumque debuerint Muhamedanorum vim atque arma extimescere, qui animo proposuerant, quod maxima Orientis parte effecerant, despoliare Occidentem sapientia christiana, doctrinaeque et legum et morum deterrimum genus imponere.

Quod si indignum prohibere iugum, si tantos impetus continere licuit, coniunctioni animorum tribuatur viribusque consociatis romanorum Pontificum, et Principum, et populorum christianorum. Res enim erat cum hostibus validissimis; et summa illa vel religionis vel humanitatis bona, in extremum vocata discrimen, conservari sine tali concordia minime potuissent. — Item aetate hac nostra acerbe exercetur Ecclesia, quamquam aliis et inimicis et artibus. Inferunt arma catholico nomini non tam externi, quam domestici, incruento sed acri tamen funestissimoque certamine. Eodemque tempore ipsam potestatem principum convellere adorti sunt, pessimisque doctrinis perturbant funditus disciplinam civitatis. Iamvero ad sanandum tantum malum inest in Ecclesiae catholicae institutis virtus mirifica: ita ut, utriusque potestatis amice conspiratis viribus, multo posset expeditius praesentiusque parari remedium. Atque haec, quae Nos tam saepe commemoramus, utinam in animos hominum aliquando penetrarent. Cuius rei causa vellemus, quotquot ubique sunt qui Ecclesiam vere diligant, communem parentem suam fortes et animosi defenderent, eidemque, quo posset munus suum ad salutem privatam ac publicam commodius efficere, suam singuli operam praestarent. Quoniam vero usitatum inimicis est scriptis praesertim quotidianis ad nocendum abuti, intelligant catholici viri, quanti referat, ut in hac dimicationis forma non segnior defensio quam oppugnatio sit. Ex multis tuendae religionis rationibus, haec Nobis videtur valde probabilis, et omnino accomodata temporibus, scripta scriptis refutare, et insidiosa adversariorum artificia convincere.

Tu vero, Venerabilis Frater, tuique istic in episcopatu collegae, quos tecum pariter par has litteras Nostras alloquimur, date operam, ut expectationem desiderii Nostri auctoritate sapientiaque vestra pro viribus expleatis. Gavisuri sumus nec Ecclesiae solum, sed etiam Imperio, si saecularis memoria nobilissimi triumphi ad firmandam valuerit totius nationis vestrae cum Apostolica Sede concordiam ac benevolentiam, cuiusmodi in illo temporis vestigio fauste feliciter eluxit. Nos quidem vobiscum animo et voluntate coniuncti, nominatim in hos proximos dies, hoc orare Deum omnipotentem enixe studebimus, ut carissimum in Christo filium Nostrum Franciscum Iosephum Imperatorem, augustamque domum Eius sospitet, tueatur; et universo Imperio benigne largiatur salutem et sine ulla offensione tranquillitatem. Tibi interim ceterisque Episcopis, Clero, populoque ex Austria, ex Hungaria, uberrimam caelestium munerum copiam imploramus: quorum auspicem et praecipuae benevolentiae Nostrae testem, Apostolicam benedictionem universis peramanter in Domino impertimus.

Datum Romae apud S. Petrum die XXX Augusti Anno MDCCCLXXXIII, Pontificatus Nostri Anno Sexto.

Leo PP. XIII.

Kwestye teologiczne.

Odpust „toties quoties" przywiązany do Różańca ś. Ponieważ przez najnowszą encyklikę papiezką Różaniec św. nabrał w Kościele tym większego znaczenia, ponieważ spodziewać się należy, że zachęta Ojca św. przyczyni się do gorliwszego odprawiania tego św. nabożeństwa, dla tego zwracamy uwagę na ważny przywilej, jakim nabożeństwo różańcowe jest obdarzone, tj. na odpust „toties quoties", jaki Pius V przywiązał do święta Różańcowego, przypadającego na I niedzielę października. (Święto Różańcowe nie przypada na I niedz. października według liczenia kościelnego — a więc nie na XX niedz. po Świątkach [30 września], która w roku bież. w officium jest pierwszą niedzielą paźdz. — lecz według obliczenia świeckiego tj. na niedzielę, która następuje po 1 październiku — a zatem w roku bież. w niedz. XXI po Świąt. 7 września — vide Hartmann Repert. Rit. tom I str. 117). W przebiegu czasów, zwłaszcza skutkiem zniesienia klasztorów dominikańskich odpust ten tak dalece poszedł w zapomnienie, że mu nawet autentyczności odmawiano. Pius IX dekretem z 12 maja 1855 na nowo go zalecił jako „najlepszy środek do rozkrzewienia w sercach wiernych czci dla Maryi."

Odpust ten pochodzi od św. Pap. Piusa V. W walkach ciężkich, jakie Kościół w 16 wieku toczyć musiał na wewnątrz z herezyami t. z. reformatorów, na zewnątrz z odwiecznym nieprzyjacielem chrześciaństwa, — potęgą turecką, udało się św. Papieżowi Piusowi V, synowi ś. Dominika, po niezliczonych mozołach, podejmowanych ku obronie zagrożonych chrześcian zwłaszcza

na wybrzeżach morza Śródziemnego mieszkających, zawiązać przymierze pomiędzy Hiszpanią, Genuą i Wenecyą. Cała siła tego słabego związku w obec olbrzymich zastępów pohańców spoczywała w pomocy Matki Boskiéj Różańcowéj, w któréj św. Papież całą swą ufność złożył. Admirałowi floty sprzymierzonéj, Don Juanowi d'Austria wręczył Papież różaniec, który na głównym maszcie okrętu admiralskiego przymocowano. Wszyscy także żołnierze otrzymali różańce i na rozkaz Papieża odprawiono w pierwszą niedzielę października 1571 uroczyste procesye. W dniu tym odbyła się wielka bitwa na wodach Lepanto, w któréj potęga turecka na morzu na zawsze złamana została. Zwycięztwo pod Wiedniem w 17 wieku i bitwa pod Temesvar w 18 wieku, które według officium rzymskiego, przez Stolicę św. zatwierdzonego, również pomocy Matki B. Różańcowéj zawdzięczamy, przyniosły tryumf zupełny chrześciaństwa nad mahometanizmem.

Procesye rozporządzone odbyły się w dniu wspomnionym w Rzymie z wielką uroczystością. Papież naradzał się właśnie z jednym ze swych ministrów w ważnéj sprawie kościelnéj. Nagle powstał z krzesła, pobiegł do okna, otworzył je i kilka chwil w głębokiem stał skupieniu. „Nie mówmy daléj o interesach, odezwał się potem, nie ma na to czasu, spieszmy do Santa Maria sopra Minerva (kościół dominikański w Rzymie, gdzie Bractwo Różańcowe było ustanowione) i podziękujmy Matce Boskiéj Różańcowéj za zwycięztwo w téj chwili odniesione.“ Prałaci, którzy świadkami byli tego zajścia, nieomieszkali rozgłosić wiadomości o wizyi Papieża. Zapisano sobie dzień i godzinę — było to 7go października o 5éj godzinie po południu, chwila, w któréj w zatoce Lepanto krzyż zwyciężył półksiężyc. Nie tylko Papież w kilku bullach i w officium różańcowem, lecz i doża i senat wenecki tryumf nad muzułmanami przypisywali wyłącznie pomocy Matki B. Różańcowéj. Pius V zwycięztwo to uczynił nieśmiertelnem, ustanawiając święto Matki B. Zwycięzkiéj, a późniéj Matki B. Różańcowéj, a nadto obdarzając to święto odpustem, jaki tylko z udzielonym przez samego Zbawiciela św. Franciszkowi odpustem Porcyunkuli może być porównany.

W pięć miesięcy po bitwie pod Lepanto, 5 marca 1572 wydał Pius V bullę *Salvatoris*, w któréj „wszystkim ówczesnym i przyszłym członkom Bractwa Różańcowego i wszystkim wiernym obojga płci, co się z skruchą prawdziwą grzechów swych wyspowiadają, Komunią św. przyjmią i kaplicę Bractwa od pierwszych nieszpór wigilii aż do zachodu słońca w dzień święta Różańcowego odwiedzą i tam, dziękując za łaskę wspomnionego zwycięztwa, o wywyższenie katolickiéj wiary i wykorzenienie herezyi modlić się będą, udzielił odpust zupełny tyle razy, ile razy to uczynią, quoties id fecerint toties.“ Pius IX potwierdził dekretem *Ut magis devotio* 25 maja 1851 wszystkie przez poprzedników nadane odpusty. W katalogu odpustów różańcowych, potwierdzonych 18 września 1862, wymieniony jest wyraźnie odpust powyższy w dniu święta Różańcowego. Odpust ten zatem może każdy wierny obojga płci w uroczystość Matki B. Różańcowéj pozyskać tyle razy, ile razy odwiedzi kaplicę lub kościół, gdzie jest Bractwo Różańcowe ustanowione i na wspomnioną powyż intencyą się pomodli. W téj myśli rozstrzygnęła Kongregacya w r. 1875, gdy o bliższe objaśnienie dziekan kościoła św. Guduli w Brukseli poprosił. Ponieważ chciano przywilej ten rozciągnąć na inne dni oktawy, Kongregacya oświadczyła, że tylko na jeden dzień samego święta Różańcowego odpust ten jest ograniczony.

Co do warunków zauważyć jeszcze należy, że co do spowiedzi i Komunii ś. w ogóle przestrzegać trzeba te same postanowienia jak co do innych odpustów. Dwa punkta jednak podnieść tu należy: 1, że nie potrzeba spowiadać się i komunikować w kościele brackim; 2, że według decyzyi Kongregacyi Odpustów z 20 lipca 1879 osoba, przyjmująca Komunią św. w sobotę rano, odpust toties quoties nie tylko od nieszpór pierwszych, lecz także i w dniu następnym pozyskać może. Jest bowiem regułą ogólną, że jeśli odpust rozpoczyna się z pierwszemi nieszporami, tak dzień wigilii jak i dzień święta można obrać na Komunią św. — Co się tyczy odwiedzenia kościoła zyskuje się odpust zupełny za każdą razą, gdy się kaplicę lub kościół, gdzie Bractwo Różańcowe jest erygowane*), odwiedzi i tam na intencyą Stolicy św. się pomodli. Można zatem tyle zupełnych odpustów pozyskać, ile razy kościół bracki się odwiedzi. Co do postanowienia „od pierwszych nieszpór“ zauważyć należy, że w kościołach dominikańskich pierwsze nieszpory święta Różańcowego z reguły o godz. 2 po południu śpiewane bywają. — Modlitwy, według zdania ogólnego, muszą być wokalne (ustne), nie mentalne (w myśli). W dyecezyach, gdzie święto Matki B. Różańcowéj przekłada się na II niedz. października, przenosi się także odpust.

Niektóre wątpliwości. *a*) Czy odpust ten można aplikować duszom w czyśćcu? Wszyscy Papieże do Piusa IX, a Pius IX po dwa razy (18 wrześ. 1862 i 5 kwietnia 1869) to potwierdził. Ileż więc pociechy i ulgi można właśnie w święto Matki B. Różańcowéj przynieść duszom czyśćcowym! Nadto na korzyść dusz w czyśćcu dwa wielkie przywileje przywiązane są do Różańca św. Wszyscy kapłani, którzy odprawiają Wotywę o Różańcu ś. i wszyscy członkowie Bractwa Różańcowego, którzy na téj Wotywie są obecni, otrzymują odpust zupełny i jeszcze inne wielkie odpusty cząstkowe. Również ołtarz różańcowy jest uprzywilejowany dla wszystkich kapłanów, ktorzy przy nim za zmarłych Mszą św. ofiarują. *b*) Jeśli w kongregacyi żeńskiéj Bractwo Różańcowe za dyspensą rzymską dla wszystkich dom zakonny zamieszkujących osób jest ustanowione, tylko mieszkańcy tego domu, a nie inni wierni, przez odwiedzenie kaplicy domowéj odpust pozyskać mogą. *c*) Zakonnicy żyjący pod klauzurą, którzy przepisanych odwiedzin kościoła odprawić nie mogą i dzieci, co jeszcze u Komunii św. nie były, czy mogą odpust ten pozyskać? Co do zakonników Pius IX oświadczył, że wystarcza zwiedzić kościół klasztorny, byle zakonnicy zapisani byli do Bractwa kanonicznie erygowanego. Dzieci, które nie były u Komunii św., nie mogą, według orzeczeń Kongregacyi, pozyskać tego odpustu.

Piśmiennictwo kościelne.

Dziełko ś. Alfonsa Liguorego **O Mszy ś. i Pacierzach kapłańskich** wraz z dodaniem rozmyślań i modlitw przed i po Mszy św., tłomaczone na język polski przez ks. M. Chwaliszewskiego, proboszcza granowskiego, wyszło obecnie w drugiem poprawnem wydaniu, różniącem się od pierwszego oprócz poprawek w tekscie, większym, do czytania wygodniejszym drukiem. Książeczkę tę, zalecającą nadzwyczaj gorąco przygotowanie do Mszy św. i przysposabiającą pięknemi rozmyślaniami duszę kapłana do godnego sprawowania Najśw. Ofiary, pouczającą o odmawianiu z pożytkiem wielkim dla duszy codziennego officium, zaleca już samo imię św. Autora. — Do nabycia u tłomacza za cenę 1,20 *M.*

Pustet w Regensburgu, typograf św. Stolicy Ap. i ś. Kongr. Obrzędów, drukuje obecnie przesłane mu przez św. Kongregacyą Obrzędów ważne zmiany w Mszale i Brewiarzu i to:

1. *Rubricae generales Breviarii.*
2. *Rubricae generales Missalis*, o ile wymagały zmiany.
3. *Rubricae speciales Breviarii et Missalis.*
4. *Nowe officia Votiva una cum Missis eorundem.*
5. Nowe przez Stolicę Apost. zmienione *lekcye* następujących Świętych: d. 16 stycznia św. Marcelego Papieża i Męcz.;

*) Wątpliwości wszelkie względem kanonicznéj erekcyi Bractw różańcowych najlepiéj przedłożyć do rozstrzygnięcia zakonnikom ś. Dominika np. prowincyałowi w Galicyi. Pius IX pod d. 11 kwiet. 1864 rewalidował wszystkie przed tym czasem przez Ordynaryuszów ustanowione Bractwa, gdyż erekcya Bractw różańcowych jest wyłącznym przywilejem jenerała Dominikanów.

d. 26 kwietnia św. Kleta i Marcelina Pap. M.; d. 20 czerwca św. Silverego Pap. M.; d. 11 lipca św. Piusa I Pap. M.; dnia 31 grudnia św. Sylwestra Pap. Wyz. — Są to druki, które każdemu kapłanowi niezbędnie będą potrzebne.

O nowem wydaniu dzieł św. Tomasza z Akwinu, za wolą Papieża Leona XIII podjętem, piszą dzienniki, że w komisyi uczonych, zajmujących się tem wydaniem a głównie badaniem i porównywaniem tekstu, obok Kardynała Zigliara, najznakomitsze miejsce zajmuje austryacki Dominikanin O. Denifle, znany w Niemczech ze studyów nad niemiecką mistyką czasów średniowiecznych. O. Denifle odbył niedawno podróż naukową w Hiszpanii i Portugalii i odkrył w tamtejszych bibliotekach znaczną liczbę rękopismów Summy św. Tomasza wielkiéj wartości, gdyż pochodzących z 13 wieku, a więc z czasu, kiedy jeszcze św. Tomasz żył. Po większéj części manuskrypta, jakie O. Denifle miał w ręku, są własnością prywatną króla hiszpańskiego, który z wielką gotowością pozwolił uczonemu Dominikanowi z nich korzystać. Tylko przez badanie i porównywanie najstarszych i najlepszych rękopismów można będzie doskonałe, stósownie do życzenia Papieża, sporządzić wydanie. Oprócz tego Pap. Leon XIII wystósował w kwietniu rb. do księgarza Pusteta brewe pochwalne za podjęte przez spółkę Pusteta i Lethellieux w Paryżu wydawnictwo dzieła, napisanego przez słynnego Jezuitę Cosmo Alemanni „Summa totius philosophiae D. Thomae Aquinatis.“ Wydawnictwem tem kieruje niemiecki Jezuita O. Ehrle.

KRONIKA
dyecezalna i zagraniczna.

Dyecezye polskie. Dziwne światło na kościelne stosunki w Galicyi rzuca fakt następujący, w *Dzienniku polskim* nr. 207 z dnia 11 bm. opisany: Podczas obchodu jubileuszowego na cześć Sobieskiego w Żółkwi zajęła w stalach kolegiaty żółkiewskiéj deputacya zboru izraelickiego, do świątyni nadto wielu żydów miejscowych przybyło. Niedość téj wspólności z żydami na nabożeństwie katolickiem, proboszcz żółkiewski, tytul. opat ks. Nowakowski przybył po południu na nabożeństwo jubileuszowe, urządzone w synagodze, „a wszyscy obecni, jak dodaje korespondent *Dziennika pol.*, uchylili z uwielbieniem czoła przed czcigodnym staruszkiem, dającym tak wzniosły przykład zgody obywatelskiéj.“ Ks. opat wysłuchał kazania żydowskiego, wygłoszonego od arki przymierza przez dr. Goldmana z Lwowa i wraz z obywatelstwem serdecznie dziękował mówcy, a po skończeniu żydowskiego nabożeństwa deputacye żydowskie złożyły mu podziękowanie za ten udział w żydowskiem nabożeństwie. Cóż to za zgorszenie! — *Dziennik polski*, podając w tym samym numerze program obchodu jubileuszowego w Dolinie, wymienia pomiędzy innemi numerami uroczystości: „o godzinie 12 msza rytualna w Zborze izraelickim.“ Jakież to szczególniejsze pojęcia i wiadomości religijne u tych panów, co układali program obchodu?! — Biskup Dunajewski zatelegrafował do Rzymu, iż nasz artysta Jan Matejko Ojcu św. podarował swój najnowszy obraz, przedstawiający króla Jana Sobieskiego, wręczającego chorągiew Mahometa, zdobytą na Turkach, wysłańcowi do Rzymu. Kardynał Jacobini odtelegrafował, że „Ojciec ś. przyjmuje chętnie dzieło Matejki, dziękuje za dar z całego serca i nadeśle Biskupowi w téj sprawie list apostolski.“ — Z Wilna donosi korespondent *Kraju*, że z rozporządzenia ks. Bisk. Hryniewickiego odnawia się obecnie z gruntu kaplica Ostrobramska. Ks. Biskup powołał ks. Konst. Majewskiego na rektora i ks. Kluczyńskiego na inspektora seminaryum duch., a ks. Harasimowicza mianował kanonikiem katedr. i swym oficyałem. W kapitule po nominacyi na Biskupa ks. Kozłowskiego i usunięciu ksks. Żylińskiego i Kopciegowicza zawakowały 3 prałatury. Jednę z nich otrzymał ks. kanonik Zdanowicz.

RZYM. *Moniteur de Rome* powtarza wiadomość *Germanii* o zezwoleniu Papieża na staranie się o dyspensy dla księży, wyświęconych po ustawach majowych, i dodaje: „Możemy doniesienie *Germanii* we wszystkich szczegółach potwierdzić. Uważamy dla tego za niepotrzebne zaznaczać, jak niedokładne były doniesienia niektórych dzienników, mówiących o absolutnem (bez wszelkiego zastrzeżenia) przez Stolicę św. przyjęciu ostatniéj ustawy kościelno-politycznéj.“ — Przybyli do Rzymu Kardynał de Bonnechose, Arcyb. z Rouen i nuncyusz paryzki Mgr. de Rende i byli przyjmowani przez Papieża. Nuncyusz jedzie do swéj dyecezyi Benewentu. — Do Watykanu nadeszła 17 bm. nota rosyjskiego rządu, usuwająca wszelkie przeszkody w ustanowieniu rosyjskiego posła przy Stolicy Ap. Odpowiedź do Petersburga ma wyjść niezadługo, aby już w przyszłym miesiącu nominacya posła rosyjs. mogła nastąpić. Prawdopodobnie powołany będzie na tę posadę Buteniew, który jako urzędowy agent ros. układy pokojowe z Watykanem szczęśliwie doprowadził do końca. — *Moniteur de Rome* donosi, że układy pomiędzy Stolicą św. a republiką francuzką, dotyczące zawieszenia wypłaty pensyi dla duchowieństwa katol., pomyślnie się ukończyły. Rząd francuzki przywrócił zatrzymane pensye i dał Stolicy św. najformalniejsze zaręczenia swych pokojowych zamiarów. — Mgr. Piotr Balan, zasłużony podarchiwaryusz watykańskiéj biblioteki, z powodu słabości zdrowia urząd swój złożył. — Szósty kongres katolików włoskich odbędzie się od 10—14 październ. w Neapolu i obradować będzie w 4 sekcyach: o katolickiem działaniu, dziełach miłości, kwestyach ekonomicznych, nauce i prasie. — Według telegramu, przesłanego z Rzymu 12 bm. do *Timesa*, mają wyjść w najbliższych dniach u Pusteta w Regensburgu dwa tomy dokumentów, odnoszących się do Lutra i jego czasu przez subarchiwaryusza Mgra Piotra Balan z tajnego archiwum watykańskiego wydobytych. Dokumenta te obejmują sprawozdania papiezkich nuncyuszów w Niemczech i Austryi o reformatorskich zapędach Lutra, jego życiu prywatnem, jego ożenieniu się z Katarzyną Bora itd. Leon XIII ma podobno zamiar ogłosić drukiem cały szereg dokumentów, dotyczących historyi Papieztwa i w tym celu dziejopisarzów i uczonych, świeckich i duchownych, tak Włochów jak i z obcych krajów zawezwać na konferencyą celem narady, w jakiby sposób zamiary jego najlepiéj do skutku doprowadzone być mogły. — *Osservatore romano* pisze o wielkich zasługach Propagandy około rozkrzewienia królestwa Chrystusowego i prawdziwéj cywilizacyi na ziemi przez rozwój ustawiczny misyonarstwa, tworzenie nowych dyecezyi, szkół, kolegiów i ubolewa, że brak pieniędzy nie pozwala więcéj jeszcze rozszerzyć tego błogiego działania. W najnowszych czasach wydała Propaganda na najgwałtowniejsze potrzeby misyi następujące sumy: Oprócz zaspokojenia licznych potrzeb w Egipcie i Afryce środkowéj, wydała na misyą w Oceanii, zniszczoną przez orkany 20 tysięcy fr.; na misyą w Mangalor w Indyach 10 tysięcy; na misyą w Kolombo na Ceylon 10 tys.; nad rzeką Zambeze (w Afryce środk.) 10 tys.; na misye w Konstantynopolu 6 tys., w Salonice 25 tysięcy, w Syryi 4 tys. Wszystko to zbyt mało w obec wielkich potrzeb. Straszne nieszczęście dotknęło przez trzęsienie ziemi misye w Batawii, wojna niszczy misye w Tonkinie i Chinach południowych. Misye w Afryce rozwijają się wszystkie cudownie, lecz środków pieniężnych w celu wspomagania apostołów ewangelii brak wielki. Jedynie pobożność i ofiarność wiernych zdoła zaradzić tym potrzebom.

Niemcy. Według doniesienia *Germanii* Ojciec św. zgodnie z wotami Biskupów pruskich zezwolił na to, aby na ten jeden raz Biskupi postarali się dla księży, wyświęconych po ustawach majowych, o dyspensę rządową od przepisanych temiż ustawami egzaminów rządowych, przy zastrzeżeniu, że zasadniczo praw tych nie uznają. Widoczna, że jeśli rząd nie pomyśli o zmianie tychże ustaw w myśl wolności Kościoła, Papież na dalsze dyspensy nie zezwoli. O dyspensy nie

będzie się starał każdy Biskup z osobna dla swych duchownych, lecz Biskup chełmiński ks. Marwicz, jako senior Episkopatu, dla wszystkich duchownych w całem państwie pruskiem, po ustawach majowych wyświęconych. — Wiec katolików niemieckich, odbyty w Dysseldorfie od 9—13 bm., zajmował się, jak zwykle, wszelkiemi instytucyami i stowarzyszeniami katolickiemi, mającemi na celu zaradzenie przeróżnych potrzeb katolickiego społeczeństwa w Niemczech, najwięcéj uwagi poświęcając kwestyom socyalnym. Odróżniał go jednak od dawniejszych charakter więcéj międzynarodowy, gdyż w obradach brali udział nie tylko reprezentanci Austryi i Szwajcaryi, którzy prawie od samego początku na te zebrania przybywali, lecz delegaci z Holandyi, Belgii, Danii, Szwecyi, Anglii, półn. Ameryki itd. Ten charakter międzynarodowy podniósł też w mowie ostatniéj, zakończającéj obrady, poseł dr. Windthorst i rzucił myśl, czyby w interesie Kościoła nie należało utworzyć wielkiego międzynarodowego stowarzyszenia katolików całego świata i urządzać wielkich międzynarodowych zebrań w celu obrony praw i swobód Kościoła św. Obok tego zaproponował słynny przywódzca centrum utworzenie w Niemczech stowarzyszenia modlitwy, któreby błagało Boga o usunięcie w Niemczech rozdwojenia religijnego. Stowarzyszenie to mogłoby się zawiązać w dniu 10 listopada, jako dzień jubileuszu Lutra, który jest pierwszą i główną przyczyną tego rozdarcia. — Z Biskupów niemieckich, o ile wiemy, jeden tylko Biskup regensburgski (w Bawaryi) wydał list pasterski z okazyi jubileuszu odsieczy Wiednia i wezwał swych dyecezyan do obchodzenia go publicznemi modłami.

Austrya. Na audyencyi, udzielonéj przez cesarza Biskupom austryackim, Kardynał Schwarzenberg wręczył cesarzowi adres. Cesarz podziękował w bardzo pochlebnych wyrazach, wynoszących zasługi duchowieństwa. — Z powodu swego najnowszego objazdu zamianował cesarz tajnym radzcą Biskupa Stepischnegg z Lavant, zaś Biskupom Zwerger w Seckau i księciu Biskupowi w Laybach nadał wielką wstęgę orderu Franciszka Józefa. — Biskupem w Budziejowicach zamianowany został dr. Fr. hr. Schönborn. Namiestnik w Morawii jest jego starszym bratem. Nowomianowany Biskup urodził się 24 stycznia 1844 r.; z początku poświęcił się karyerze wojskowéj i jako oficer przy dragonach brał udział w kampanii 1866 roku. Wyświęcony w r. 1873, był wicedyrektorem i dyrektorem pragskiego seminaryum chłopców, a w końcu dyrektorem alumnatu.

Turcya. Nowy Biskup bułgarski, wikaryusz apost. w Macedonii Mgr. Mladenow przybył do swéj rezydencyi do Saloniki, gdzie go katolicy wszystkich obrzędów z wielką uroczystością przyjmowali. — Ojciec św. otworzył w Armenii nowe Biskupstwo ormiańsko-katolickie. Wielka ztąd radość pomiędzy Ormianami, że katolicyzm w ich ojczyznie tak pięknie się rozwija. — W Smyrnie otworzony będzie niezadługo nowicyat międzynarodowy OO. Kapucynów, pod dyrekcyą O. Salvatora da Graniti, prefekta apost. Kapucynów. Nowicyat ten niezmiernie może położyć usługi około misyi katol. na Wschodzie.

ROZMAITOŚCI.

Różaniec w drodze do chorego. Gorliwi kapłani odmawiają chętnie Różaniec, szczególniéj za przykładem Dominika ś. o nawrócenie grzeszników, i za przykładem wieleb. sługi Bożego O. Hofbauera, gdy spieszą z ostatniemi Sakramentami św. do chorego. Bardzo stosownem zdaje się być w ostatnim razie odmawianie radosnéj części, gdyż przy rozważaniu tajemnic radosnych podobieństwo kapłana do Najśw. Maryi P. jest najwidoczniejsze.

1. *Quem Virgo concepisti.* Łono Maryi, pierwsze tabernakulum, pierwsze ciborium! Et incarnatus est de Spiritu s. ex Maria Virgine et homo factus est. O veneranda sacerdotum dignitas, in quorum manibus veluti in utero Virginis quotidie incarnatur Dei filius! (S. Aug.) Wielbijmy Syna Bożego, którego niesiemy przy sercu z pokorą, z jaką Go Marya uwielbiła, gdy z nieba zstąpił i w łonie Jéj ciało i krew przyjął na zbawienie nasze.

2, *Quem visitando Elisabeth portasti.* Marya na drodze do Elżbiety — ad visitandum et sanctificandum Joannem Baptistam. Marya niesie Najświętszego, legiony Aniołów Jéj towarzyszą, adorują utajonego Boga. Tego samego Jezusa — Deum absconditum — który z niepojętéj miłości nieść się pozwala, niesiemy i my ad visitandum et sanctificandum infirmum.

3. *Quem Virgo genuisti.* Marya i Józef padają na twarz przed Boskiem Dzieciątkiem w żłobie. Jakaż to wielka tajemnica! Nieskończony, wszechmocny.... małem słabem dziecięciem! W Eucharystyi poniżenie a ztąd tajemnica jeszcze prawie większa! Venite ergo — adoremus et procidamus ante Deum, ploremus coram Domino, qui fecit nos, quia ipse est Dominus Deus noster!

4. *Quem in templo praesentasti.* Owoż znowu procesya z Chr. P. Marya i Józef niosą naprzemian Najśw. Dziecię i ofiarują Je w świątyni Panu. Obyśmy i my tego samego Jezusa z równemi uczuciami jak Marya i Józef nieśli, wielbili i Jego św. krew, św. rany, gorzkie cierpienia, bolesną śmierć ofiarowali po drodze na ratunek chorego, do którego Go niesiemy.

5. *Quem in templo invenisti.* Rozważmy, z jaką boleścią św. Rodzice zaginione szukają Dziecię — wspomnijmy przytem na zgubioną może owieczkę, za którą w téj chwili chodzimy. Oby Marya i Józef potężną swą przyczyną dopomagali nam do jéj odszukania i zgotowali nam tę radość, byśmy odnalezioną owieczkę do owczarni dobrego Pasterza doprowadzili.

☞ Niniejszy numer *Przeglądu kościelnego* jest ostatni w bieżącym kwartale. Prosimy o wczesne odnowienie przedpłaty. ***Redakcya.***

Redaktor i nakładzca ks. Władysław Jaskulski w Poznaniu. — Drukiem Jarosława Leitgebra w Poznaniu.